

Duże wyzwania przed polskimi tenisistami w 2021 roku

admin · 2 stycznia, 2021



Przed Hubertem Hurkaczem i Kamilem Majchrzakiem (LOTOS PZT Team) jasny cel na początek roku – jak najlepszy występ w Australian Open, chociaż drogi obydwu do Melbourne będą wyglądać inaczej. Nowe otwarcie w karierze deblowej czeka Łukasza Kubotę.

Tekst: Tomasz Dobiecki

– Miło znów się pojawić w Saddlebrook, gdzie będę się jeszcze przez kilka dni przygotowywał do pierwszego startu w sezonie. Cieszę się z powrotu do rywalizacji, bo lubię mecze o stawkę, a w Delray Beach będę wysoko rozstawiony. Skupiam się teraz na tym, żeby po prostu zagrać swój tenis i dobrze rozpocząć sezon. Przyda mi się kilka meczów na punkty z dobrymi rywalami, bo zaraz po tym muszę ruszyć do Los Angeles, skąd razem z innymi zawodnikami będę leciał do Melbourne. Tam czeka mnie dwutygodniowa kwarantanna połączona z treningami przed Australian Open, ale kolejny turniej będę mógł zagrać dopiero w pierwszym tygodniu lutego w Melbourne, tuż przed pierwszym Wielkim Szlemem – powiedział Hurkacz.



Najwyżej notowany z Polaków w rankingu ATP Tour – na 34. miejscu w Australian Open wystartuje też w deblu, razem z Feliksem Augerem-Aliassime’em. W listopadzie właśnie z Kanadyjczykiem triumfował w imprezie ATP Masters 1000 w paryskiej hali Bercy.

Natomiast Majchrzak, który rok 2020 zakończył na 107. miejscu, w grudniu rozpoczął pracę ze szwedzkim trenerem Jakimem Nystroemem, a jego bazą szkoleniową stała się sztokholmska Good To Great Tennis Academy. Jednak początki tej współpracy nieoczekiwanie pokrzyżował pozytywny wynik testu na COVID-19.

 **YONEX**



Form Follows *Fun*
Introducing the all new **MUSE**



Kamil Majchrzak

– Było to zakażenie z symptomami, ale wszystko się w miarę szybko i dobrze potoczyło, więc zaraz po Bożym Narodzeniu wznowiłem treningi i dość intensywne przygotowania do sezonu. W tym samym czasie dotarły do mnie dobre wieści, że zmieściłem się w drabince singla w Australian Open. Dlatego nie muszę w połowie stycznia grać eliminacji w Dubaju, tylko mogę wydłużyć spokojne przygotowania do startu w Wielkim Szlemie. Dla mnie to jest bardzo korzystny scenariusz, bo zyskam więcej czasu na wzmocnienie organizmu po koronawirusie. Tym bardziej, że procedury australijskie nakładają na nas obowiązek dwutygodniowej kwarantanny po przylocie, a organizatorzy stwarzają nam w tym okresie warunki do treningów tam na miejscu, więc będzie też okazja do aklimatyzacji. W tygodniu tuż przed Australian Open pewnie zagram w jednym z turniejów ATP w Melbourne i będę miał okazję do sprawdzenia formy w rywalizacji na punkty – powiedział zawodnik LOTOS PZT Team.

Wielkie wyzwanie stoi przed Łukaszem Kubotem, dziesiątym deblistą świata, który po czterech latach gry z Brazylijczykiem Marcelo Melo rozpocznie występy z Holendrem Wesleyem Koolhofem (nr 5.) zaplanowane na cały sezon.



Łukasz Kubot

- Jestem bardzo wdzięczny Marcelo za te wspólne lata gry i przyjaźń. To nie była dla nas łatwa decyzja, ale obaj uznaliśmy, że musimy ruszyć dalej swoimi drogami. Wesley to również bardzo doświadczony zawodnik, a w listopadzie wygrał ATP Finals w Londynie. Cieszę się, że będę mógł z nim grać w tym roku i liczę, że stworzymy zgrany debel, który powalczy o dobre wyniki w Wielkim Szlemie i turniej masters. Pierwszą okazję do gry w Wielkim Szlemie będziemy mieli już podczas Australian Open za ponad miesiąc, a wcześniej będziemy solidnie trenować podczas kwarantanny w Melbourne - uważa Kubot, który triumfował w AO w 2014 roku ze Szwedem Robertem Lindstedtem.

Ze względu na okrojony kalendarz, ułożony głównie pod Australian Open, zupełnie inne drogi muszą wybierać zawodnicy z nieco niższym rankingiem. Kacper Żuk, 262. na świecie, ma ambitne cele na nowy sezon, bo chce poważnie zbliżyć się do pierwszej setki klasyfikacji tenisistów. 22-letni członek LOTOS PZT Team już w pierwszych dniach stycznia zagra w eliminacjach do turnieju ATP Tour w Antalyi.

Form Follows Fun

Przedstawiamy całkowicie nową linię MUSE

YONEX



Kacper Żuk

– Na pewno czeka mnie ambitny początek sezonu i bardzo chciałbym zadebiutować w imprezie rangi ATP Tour, ale zobaczymy jak mi pójdzie w eliminacjach. Potem wrócę na trochę do kraju i będę czekał na rozwój sytuacji na liście zgłoszeń do dużego challenger'a w Stambule, który rozpocznie się 18 stycznia. Natomiast na początku lutego pewnie ruszę do RPA na dwa challenger'y w Potchefstroom, albo do włoskiej Bielli, gdzie też odbędą się dwie imprezy z tego cyklu. Na pewno bardzo chciałbym zbliżyć się w tym roku do pierwszej setki ATP. Generalnie byłbym zadowolony, jeśli udałoby mi się w karierze na dłużej wejść do Top 100. Bo to dałoby możliwość regularnego grania w większych turniejach i w Wielkim Szlemie. Ale czeka mnie jeszcze dużo pracy, żeby to osiągnąć – uważa Żuk.

Dla niespełna 22-letniego tenisisty LOTOS PZT Team przejście eliminacji w Antalyi oznaczać będzie indywidualny debiut w cyklu ATP Tour. Ale przypomnijmy, że dokładnie przed rokiem, Kacper udanie zaprezentował się

w reprezentacji Polski grającej w prestiżowym ATP Cup.

Natomiast w marcu po raz pierwszy zagrał w Pucharze Davisa, przyczyniając się do zwycięstwa nad Hongkongiem i teraz – również w marcu i także w Kaliszu – będzie filarem kadry prowadzonej przez kapitana Mariusza Fyrstemberga w spotkaniu z Salwadorem. Jeszcze nie wiadomo czy, tak jak poprzednio, w drużynie narodowej wystąpi Jerzy Janowicz, który w styczniu i lutym będzie się przygotowywał do powrotu na korty po problemach zdrowotnych (jest 503. w ATP).

Kolejnym zdolnym tenisistą z bezpośredniego krajowego zaplecza Hurkacza i Majchrzaka jest Daniel Michalski, który w ubiegłym roku pokazał się z dobrej strony w letnim cyklu imprez LOTOS PZT Polish Tour 2020. Obecnie jest on 429. na świecie, ale również w nowym sezonie planuje kolejny duży krok w kierunku czołówki.



Daniel Michalski

– Ostatni rok był dla wszystkich trudny, nie było zbyt wiele okazji do grania o punkty do rankingu. Mam nadzieję, że w nowym sezonie już nie będzie kilkumiesięcznej przerwy w startach, tylko międzynarodowe turnieje będą się odbywać z zastosowaniem niezbędnych procedur i przy testowaniu zawodników. Wszyscy musimy się zaadaptować do nowych warunków i zmieniającej się z dnia na dzień sytuacji. Na pewno chciałbym powoli przejść do regularnej gry w turniejach ITF 25, a potem do mniejszych challengerów. Po pandemii trudniej będzie zdobywać punkty, bo kalendarz jest mocno okrojony, dlatego byłbym zadowolony gdyby udało mi się najbliższy sezon zakończyć w okolicach 250. miejsca. Jeśli będę wyżej, to będzie jeszcze lepiej – powiedział zawodnik LOTOS PZT Team.

Niewykluczone, że w 2021 roku będziemy świadkami narodzin następców „Polish Power”, czyli duetu Mariusz Fyrstenberg i Marcin Matkowski. Na wspólne starty postavili bowiem Szymon Walków (LOTOS PZT Team) i Karol Drzewiecki, którzy już na jesieni uzyskiwali razem dobre wyniki w challengerach. W październiku zadebiutowali w cyklu ATP Tour, przebijając się z eliminacji do halowej imprezy ATP 500 w Wiedniu.



– Tak, naszą największą siłą jest to, że się bardzo różnymi charakterami. Wiadomo, że to ja jestem bardziej wyluzowany, a Szymon czasem się za bardzo spina. Ale pracuję nad nim. A tak poważnie, to pomimo tych różnic dobrze się dogadujemy i coraz lepiej nam idzie wspólna gra. Na razie głównie będziemy startować w dużych challengerach, żeby zdobywać jak najwięcej punktów i poprawiać nasze rankingi – powiedział Drzewiecki, obecnie 153. deblista świata.

– Mamy jeszcze teraz trochę czasu, żeby się jak lepiej przygotować do sezonu, bo zamierzamy go rozpocząć 18 stycznia cyklem występów w imprezach ATP Challenger Tour: w Stambule, francuskim Quimper i Orleanie oraz dwóch we włoskiej Bielli. Pod koniec 2020 roku mocno się zgraliśmy, dobrze się ze sobą czujemy na korcie i poza nim, więc to wszystko naprawdę fajnie wygląda. Liczymy na formę i dobre wyniki, bo solidnie przepracowaliśmy okres przygotowawczy. Obaj byliśmy na zgrupowaniu kadry daviscupowej w Zielonej Górze, co też nam pomogło przed nowym sezonem. Oczywiście jest wiele aspektów gry, które musimy poprawić, ale mamy już pewne doświadczenie i będziemy chcieli je umiejętnie wykorzystać – uważa Walków, 141. w deblowym rankingu ATP.



Szymon Walków

Na początku grudnia obaj wzięli udział – pod okiem kapitana Mariusza Fyrstemberga – w zgrupowaniu reprezentacji narodowej, która przygotowuje się do marcowego spotkania w Kaliszu z ekipą Salvadora.

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ

Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



– Dla mnie to było fantastyczne, że przez tydzień mogłem jak najwięcej korzystać z porad i doświadczenia Mariusza. Właściwie wykorzystywałem każdą możliwość, do tego, bo w końcu Fryta grał w Wielkim Szlemie, Mastersie i osiągnął bardzo wiele w karierze. Wierzę, że z Szymonem też możemy daleko dojść, musimy tylko umiejętnie wydobywać z naszego tenisa to, co najlepsze. Na przykład zdecydowanie nasza gra najbardziej pasuje na korty twarde, ale takie średnio szybkie, czyli musimy jak najwięcej teraz grać choćby w hali. Zdecydowanie trudniej nam przychodzi wygrywanie meczów na mączce, szczególnie, jeśli trafiamy np. na wybieganych Hiszpanów. Musimy też grać bardziej na luzie, bo jak się za bardzo spinamy, to zdarzają się nieoczekiwane schody. Ale tu moja działka, bo wiem jak w najlepiej właściwym żartem rozładować napięcie Szymona – powiedział Drzewiecki.

Na poprawieniu rankingu deblowego będzie się też skupiał w nowym sezonie sklasyfikowany na 214. pozycji Jan Zieliński, któremu w przygotowaniach pomaga Mariusz Fyrstenberg.



Jan Zieliński

- Moje pierwsze tegoroczne plany startowe wybiegają na drugą połowę stycznia, czyli większe challengery w Turcji i Francji. Potem będę dalej grał w Europie, albo polecę do RPA na kolejne challengery. Tu sytuacja będzie dynamiczna, bo będzie to zależało od tego, gdzie się załapię do drabinki i gdzie znajdę sensownego partnera. Wciąż jestem na łączach z kilkoma zawodnikami, ale przez pandemię jest wiele niewiadomych, zmieniając się często warunki wjazdów do konkretnych krajów, procedury związane z testowaniem się na COVID-19. Czekamy też wszyscy też na decyzje władz Touru, czy szczepienia dla tenisistów będą obowiązkowe, żeby mogli grać w turniejach, czy nie. Po prostu wiele się może zdarzyć po drodze, ale na pewno bardzo chciałbym nowy sezon zakończyć w przedziale miejsc 90-110 w deblowym rankingu ATP. Być może w trakcie rywalizacji znajdę stałego partnera do gry. Takim cichym celem jest też, żeby móc zagrać w Australian Open 2020 – uważa zawodnik LOTOS PZT Team.

Fot. Materiały prasowe LOTOS PZT Polish Tour
oraz Facebook Łukasza Kubota



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/duze-wyzwania-przed-polskimi-tenisistami-w-2021-roku/>